

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rólniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rólniczego 2 tal. 9 fen. z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Za ekspedycyę przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 205.

Piątek 7 września 1860.

№ 205.

Poznań, 6. września. Posener Zeitung donosiła w liście z Królestwa Polskiego, że rząd tamtejszy postanowił niebawem wziąć się do zamierzanego już z dawna uregulowania i oczyszczenia koryta Warty na przestrzeni od Sieradza aż do Pyzdr, czyli do poznańskiej granicy, i że roboty przygotowawcze w tej mierze będą w przyszłym już miesiącu ukończone. Przedsięwzięcie to wielki jest wagi dla handlu Królestwa Polskiego z Prusami, albowiem koryto Warty stanie się sposobem do ciągłej żeglugi i nie będą się już zdarzały, jak dotąd, przykłady, gdzie statek 9 miesięcy czasu potrzebował, żeby dopłynąć z Poznania do Konina.

Berlińska Bank-und Handels-Ztg. powtarza tę wiadomość, wyraża zeszłej strony nadzieję, że w obec tych robótokoło uszluszenia Warty w Królestwie Polskiem, i rząd pruski nie zaniedba energiczniej niżli dotąd wziąć się do uregulowania koryta Warty w Poznańskiem. Radzibyśmy podzielić tę nadzieję; pomimowoli jednak nasuwa nam się niedzielsze już postrzeżenie, że rząd pruski, tyle dbały o stosunki i komunikacye handlowe w krajach swoich, dużo więcej jednak dbać się zdaje o zbliżenie i ułatwienie handlowych i osobistych komunikacyi z Prusami do Królestwa, aniżeli na odwrót, Warty zaś, jako płynąca ze wschodu ku zachodowi, raczej do drugiej jak do pierwszej należy kategorii.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać koniuszemu Meissner w Sierakowie, powiecie międzychodzkiem, krzyż kawalerski orderu kr. domu Hohenzollerów.

Berlin, 5 września. Teraz już pewną zdaje się być, że książę Rejent odwiedzi cesarza Aleksandra w Warszawie, lubo dzień zjazdu dotąd jeszcze nie jest stanowczo oznaczony. Początkowo utrzymywano, że podróż ta nastąpi zaraz po ukończeniu manewrów jesiennych korpusu gwardyjskiego. Dziś zaś znów się gady, że książę Rejent ma być obecnym i ćwiczeniom trzeciego korpusu, które pod Wittenbergiem się odbywają i aż do 19 b. m. trwać będą; wyjazd natomiast jego nastąpićby dopiero mógł około 20 b. m. Bytność księcia Rejenta w Warszawie trwać tylko będzie dwa dni, podczas kiedy inni książęta królewskiego domu, którzy zaproszeni na polowanie przyjeżdżają, dłuższy czas w gościnie u cesarza rosyjskiego zabawią. Mówią, że pomiędzy innymi ma się starać ks. Rejent na zjeździe warsz. przychylniej usposobić cesarza Aleksandra ku cesarzowi austriackiemu, i gdyby się to udało, natenczas przybyłby cesarz Franciszek Józef d. 8 października do Warszawy, w celu osobistego porozumienia się z swym wschodnim sąsiadem.

— Wczoraj odbyła się na polu Tempelhof wielka parada wojskowa korpusu gwardyjskiego. Obecni

jéj byli wszyscy tu się znajdujący książęta królewskiego domu i generałowie, wielu obcych oficerów, mianowicie kilku szwedzkich, pełnomocnicy wojskowi Anglii i Rosyi, pułkownik Hamilton i generał hrabia Adlerberg, wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego w ubiorach cywilnych i niezliczona masa ludu. Zaraz nazajutrz wyrusza korpus ten w okolice Frankfurtu, gdzie manewrować będzie blisko tydzień.

— Królowa angielska przybędzie na początku przyszłego miesiąca do Koburga, dokąd się w tymże czasie uda książę Fryderyk Wilhelm ze swoją małżonką. — Książę Wilhelm Radziwiłł, generał inspektor inżynierów i pionierów, wyjechał na kilka tygodni w celu obejrzenia fortec pruskich. Nasamprzód udał się do Magdeburga.

— Poseł pruski przy dworze hanowerskim, pan Schulenburg Priemiern, przybył tu i konferował przez dłuższy czas z sekretarzem stanu Grunerem.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Lublin, 28 sierpnia. Dziś o godzinie 10 z rana rozpoczęła się na dobre wystawa, dziś bowiem zyczajem praocjów naszych zaczęto od Boga i po wysłuchaniu mszy ś. celebrowanej w katedrze przez miejscowego biskupa ks. Pieńkowskiego, wystąpił na ambonę ks. Mysiński, kanonik katedralny lubelski i w przesłuchanie powiedzianej mowie, wyjaśnił z moralnego stanowiska znaczenie wystawy. Zjazd udział w wystawie biorących i ciekawych bardzo jest liczny. Przybył tu także na wystawę dyrektor główny komisji spraw wewnętrznych p. Muchanow.

Wystawa lubelska, zdaje się nieprzewyższać zeszłorocznej wystawy łowieckiej, ani liczbą przedmiotów, ani ich nawet nowością lub doskonałością, nosi jednak na sobie odcień odrębny, miejscowy, wyróżniający ją w obec innych wystaw, jakie dotąd w kraju mieliśmy.

Tegoroczną wystawę lubelską na trzy oddziały podzielono:

- 1) Oddział płodów rolniczych i wyrobów przemysłu wiejskiego.
- 2) Oddział inwentarzy domowych.
- 3) Oddział machin i narzędzi rolniczych.

Wspomniemy tu dziś o ostatnim. Machiny ustawiono w koszarach wojskowych, i nie można zaprzeczyć, że wystawiono je z wszelką wygodą dla zwiedzających publiczności. Na wystawie przyjęły udział następujące fabryki: Ewansa, Lilpola i Rau z Warszawy, która przedstawiła 62 okazy. Hrabiego Andrzeja Zamoyskiego z warsztatów żeglugi parowej w Warszawie, okazów 13. Dra Hipolita Cegielskiego z Poznania, okazów 67. Fabryka Niekań z Opoczyńskiego do hr. Platera należąca, kierowana przez p. Żerańskiego, mechanika, okazów 15. Rolbieckiego Nepomucena z Pragi pod Warszawą, okazów cztery.

Czarnocki i spółka w Serocku, w powiecie lubelskim, okazów 5. Zakłady górnicze Banku polskiego w Ostrowcu i Irene, okazów 7. Fabryka Platęgo w Zwierzyńcu, powiecie zamojskim, okazów 7. Baird et Mac Leod w Lublinie, okazów 12. Hieronim Boguszewski, właściciel fabryki machin rolniczych w Dubience, przedstawił dwa pługi i sieczkarnię. Z oddzielnych przedsiębiorców i pomniejszych fabryk reprezentowane były następujące narzędzia, przyrządy i sprzęty gospodarskie; Henryk Rulikowski, właściciel dóbr Siewierza, w powiecie krasnostawskim, przedstawił wozy, sanie, wagony do użycia gospodarskiego i pług czeski wyrobu Gołaszewskiego z Galicyi, okazów wszystkich pana Rulikowskiego jest 8. Adolf Smarczewski, właściciel dóbr Zdzanne, z krasnostawskiego, przedstawił okazów kilka. Juliusz Suffczyński, właściciel dóbr Łańcuchowa, w powiecie krasnostawskim, przedstawił grabie żelazne z uprzążą jednokonną w kuźni miejscowej wyrobione. Henryk Bock, stolarz z Lublina, przedstawił machinę do miedzenia lnu, pomysłu własnego. Hrabia August Zamoyski z Włodawy, okazów 5. Franciszek i Aleksander Litwiński, majstrowie kowalscy, przedstawił kilkanaście okazów najprostszych, ale najpotrzebniejszych narzędzi gospodarskich. Buszkowski, z powiatu łukowskiego, przedstawił żniwiarkę jednokonną własnego pomysłu i konstrukcyi. Rahmil Zyms, blacharz z Warszawy, przedstawił sikawkę pożarną w kilku okazach.

Pod względem niskich cen, ma pierwszeństwo fabryka Banku polskiego w Irene, a pod względem dokładnego wyrobu zakłady Niekańskie i Zwierzyńskie celują. Z fabryk warszawskich stoją na czele wyroby z fabryki żeglugi parowej, celujące starannością wykończenia. Wyrobom z poznańskiej fabryki Cegielskiego należy się wielka zasługa, że wywoławszy postęp w fabrykacji machin krajowych, korzystnie wpływają na rozwój prowincjonalnych fabryk; dziwno się jednak, że tak wielka i zasobna fabryka jak Cegielskiego, mało nowych nadesłała machin, albowiem wszystkie niemal tu wystawione, widziano już na wystawie łowieckiej w roku zeszłym.

FRANCYA.

Paryż, 2 września. Czytamy w Monitorze następujące urzędowe oświadczenie: „Wiadomo, że wyznaczona została obelga na publicznej ulicy, w Neapolu, rządowi cesarskiemu w osobie ministra JCM. Ponieważ śledztwo, które rozpoczęto, nie wykryło sprawców, przeto postanowił rząd neapolitański, żeby książę Canajello udał się do Paryża, jako poseł nadzwyczajny celem wyrażenia w sposób urzędowy cesarzowi głębokiego żalu J. K. M. króla Obojga Sytylii.” Obok tego znajdujemy również w Monitorze artykuł urzędowy, tyczący się listu niedawno

TAJNA POLICYA W ROSYI.

(Dokończenie.)

Za panowania cesarza Mikołaja niebyło podłości, którejby się niedopuszczała policja polityczna. Zniewazała religią, próbując sług bożych używać jako nikczemnych szpiegów; zalecała im aby łamali tajemnice spowiedzi i donosili o tém wszystkim coby technologiczną dla rządu. Wiemy, że znaczniejsza część duchowieństwa rosyjskiego niezastosowała się do tego niegodnego przepisu, ale się znaleźli nieszczęśliwi, którzy zapomnieli o świętości swego charakteru. Otóż co mi się zdarzyło w Moskwie, w kilka lat po powrocie moim z wygnania z Wiatki. Duchowny przed którym spowiadałem się, zapytał mnie: czy kocham cesarza? Nigdy nie zdołam zapomnieć tej uroczystej chwili; pomieszenie moje było nadzwyczajne; powiedzieć prawdę, było niewątpliwie osiągnąć na siebie powtórne wygnanie, a nie pragnąłem go. Kłamać jest zawsze niegodnie, ale przecież Boga się nie oszukuje, który zna na wskroś sumienie ludzkie i przenika najtajniejszą myśl. Po chwili zastanowienia zwróciłem do Boga taką molitwę w skrytości serca mego: „Panie, widzisz człowieka, jakiego mam przed sobą; przebac mi w mojem nieskończonym miłosierdziu niegodne kłam-

stwo, jakie popełnić zmuszony jestem.” Duchowny powtórzył zapytanie: „Kochasz cesarza?” „Taki!” odrzekłem. Złe postąpiłem, wiem o tém, dla odputkowania, czynię to wyznanie publicznie. Ale nie miałem ochoty wracać na wygnanie. Czyż nie okrutny rząd taki, który chciał poniżyć religię do tego stopnia, aby z niej uczynić gałąź szpiegostwa i inkwizycyi politycznej?

W roku 1856 cesarz Aleksander II odebrał kierunek policji politycznej z podłych rąk naczelnika, w których (przez lat wiele spoczywał, i postawił na jej czele dawnego ministra wojny. Był to człowiek uczciwy, miłego obejścia, ale bez żadnych zdolności, należący do ludzi partyi wstecznej, lekający się każdej poprawy, każdego postępu, nieumiejący nawet pojąć, że bez gruntownych reform Rosya dąży do kataklizmu.

Najważniejszy urząd policji politycznej został oddany generałowi T..., znanemu z talentu do karykatur, a nie ze zdolności politycznych. Generał T. jest człowiekiem uczciwym i rozumnym, dwa przymioty bardzo rzadkie pomiędzy kamarylę petersburską, form towarzyskich wykwinionych, lecz oprócz tego ma skłonności despotyczne, gwałtowność wiodącą do przesładowania politycznego, i gdyby mógł, przeszedł by w twardości i surowości samego cesa-

rza Mikołaja. Podróżując przeszłego roku po Europie i bawiąc czas niejaki w Paryżu, przemawiał jak człowiek oświecony, a niekiedy odzywał się z radami niby trochę liberalnymi. Ale przypatrz się temu człowiekowi w Rosyi, w kraju, którym zarządza, władza bowiem spoczywa tylko imiennie w ręku cesarza; Rosya jest rządzona przez biurokracyę, której ramieniem jest policja polityczna, a kamaryla środkiem do wpływania na cesarza. Zobacz generała T. w Rosyi, jego odrazę do każdej oświeconej myśli, nienawiść każdej reformy, otwartość nieraz posuniętą do naiwności w tym względzie, i brutalność, z jaką ten obskurant polityczny wypowiada swoje zasady ucisku. Generał T. jest prawdziwym Tatarem przebranym po europejsku, a jego system polityczny potrójnym ekstraktem despotyzmu. Mówił raz do nas: „Postępowanie prasy rosyjskiej jest okropne, chwali cesarza, a gani administracyę. Powstawać na administracyę, to też samo, co uderzyć na cesarza.” „Zdaje się, generale, że ubliżasz cesarzowi równając go z biurokracyą.” „Przepraszam,” odparł generał T., „bo gdyby cesarz uważał być złym system administracyi, lub gdyby go znajdował szkodliwym, a ludzi przy władzy niestosownymi, zmienił by system i powołał by innych na urzędy, a że tego nie czyni, widocznie, że system i ludzie są jak naj-

temu ogłoszonego przez księcia Murata, którego kilku pochlebców chciałoby, korzystając z teraźniejszych okoliczności, wynieść na tron neapolitański. Widać było z listu, że książę szczerze tęskni za koroną i nie wyrzekł się pięknych nadziei, którym jednak Monitor w następujących słowach drogę zagradza: „J. W. książę Murat ogłosił list, w którym wypiera się tych, coby chcieli w jego imieniu wszczynać zamieszki w Neapolu. Rząd cesarski może tylko pochwalić takowe oświadczenie, ale nadzieja, którą list ów zawiera, jakoby mógł kiedyś z zezwoleniem i pomocą Francji udać się do Neapolu, jest nadto przeciwną woli cesarza, iżby podobne przypuszczenie nie miało być urzędownie zapartem.” W istocie dla Muratystów w Neapolu grona jeszcze nie dojrzałe; nie na to wypędzają Burbonów, żeby sobie sprowadzić nowe wydanie cząstkowego dynastii, i spodziewać się należy że Włosi od szczytowego celu zjednoczenia całego półwyspu nie odstąpią. Tymczasem, podług dzisiejszych wiadomości, Franciszek II jeszcze przebywa w Neapolu, ale rząd jego, jak trafnie się któryś z dzienników wyraża, „jest tylko trupem, któremu opinia publiczna nawet przyzwoitego pogrzebu odmawia.” Spodziewają się legitymiści, że na czele wojska, które mu wiernym pozostało, doświadczy w pobliżu stolicy losu wojny, a potem schroni się do Gaety; jest to jeszcze jedyne co mu czynić wypada, chociaż w interesie ludzkości byłoby lepiej, żeby do niepotrzebnej krwi rozlewu nie przyszło, a młody król usłuchał rady swego stryja, hr. Syrakuz, i wyniósł się skromnie do miejsca, gdzie go już mieć nie chcą. List ów hrabiego Syrakuz, który mimo stanu oblężenia w tysiącach egzemplarzy po Neapolu rozrzucono, dobił poniekąd już i tak rozpaczliwą sprawę młodego króla; gwardya narodowa wysłała do księcia deputacyą z podziękowaniem za jego patriotyczne uczucia, ministrowie oświadczyli że go na wygnanie nie wysła, a gdy partya dworska zmienić chciała gabinet, nikt nie chciał się podjąć utworzenia nowego ministerstwa. Wszakże słycać że hrabia Syrakuz sam wyjechał do Turynu i że chciałby się wy kierować na namiestnika króla sardyńskiego w Neapolu; zdaje się do prawdy podobnym, że w tém wszystkim odgrywa nieco dwuznaczną rolę. Piemont niebawem teraz musi, jak powszechnie tu jest w kołach dyplomatycznych przekonanie, wystąpić stanowczo, zwłaszcza iż ministerstwo sardyńskie coraz bardziej niedowierza Garibaldiemu, który, podług dekretu datowanego z Reggio, przyjął teraz tytuł „dyktatora Obojga Sycylii”. To też słycać, iż postanowiono w Turynie wysłać 10,000 wojska do Neapolu pod dowództwem generała La Marmora, a nawet że hrabia Cavour namawia króla Wiktora Emanuela, aby się osobiście udał po sukcesyą neapolitańską.

— Z Wschodu donoszą dzisiaj, że podług planu podanego rządowi tureckiemu przez posła francuskiego, pana Lavalette, wojsko francuskie w Syrii utworzy naprzód ruchome kolumny, których głównym zadaniem będzie rozproszyć tułające się w Libanie bandy rozbójników, kryjówki ich zniszczyć i zabezpieczyć drogę między Bejrutem i Damaszkiem. Zdaje się, iż Turcy dołożą wszelkiej usilności, aby Francuzów nie wpuścić do Damaszku, które to miasto jest jednym z miejsc świętych muzułmańskich, a bardziej jeszcze Anglicy starać się o to będą, którzy w ciągłym są strachu o to, aby się Francuzi w Syrii nie zagnieździ. Jeden z dyplomatów angielskich powiedział dowcipnie niedawno w którymś salonie paryskim: „Pozwolimy wprawdzie cesarzowi zaśpiewać

sobie piosenkę swęj matki, ale zrobimy co można, żeby Dunois nie wszedł do Damaszku.” Łatwo zatem zrozumieć, jak wielkie tmdności będą mieli Francuzi w Syrii do przewycięzienia, w obec otwartego sprzeciwiania się Anglii i widoczniej teraz obojętności Rosyi, która ich teraz nienal zupełnie tak w Syrii jako i w Stambule opuszcza. Już teraz jasną jest rzeczą, że owe 7000 ludzi są siłą całkiem niewystarczającą. Bardzo znacznie postępuje sobie od samego początku tej sprawy syryjskiej pasza egipski, który już mnóstwo uciekających z Syrii przyjął do swego kraju i hojnie wspiera, teraz zaś, dowiedziawszy się, że wielka karawana, która z Damaszku po owej rzezi puściła się do Mekki, zabrała z sobą 150 rodzin chrześcijańskich wziętych w niewolę przez muzułmanów, wysłał z Suezu oddział wojska swego do miasteczka Larysz na krańcu pustyni, którą karawana przechodzić musi, aby jej jeńców chrześcijańskich odebrać.

— Z Syrii dochodzą wiadomości o nader energicznym i szybkim krzątaniu się Fuad paszy, który chciałby, jak się zdaje, wszystko uprzętnąć, aby Francuzom już nic nie pozostawić do czynienia; potwierdza się, że około 200 ludzi kazał już rozstrzelać lub powiesić, nie wiadomo jednak, znając tureckie procedury, czyli ci ludzie byli winni lub niewinni. Sądzą, że najgłówniejszy winowajcy, jak np. Achmed pasza, który już na Krymie dywizyą dowodził, ujdą bezkarnie. Mimo to muzułmanie wściekłym gniewem pałają przeciw Fuadowi, zwłaszcza wojsko jego niepłatne przeszło od roku, a ci którzy znają ich usposobienie, twierdzą że skoro tylko Francuzi znów Syrię opuszczą, natenczas ludność chrześcijańska w straszliwszy sposób niż kiedykolwiek uczuje zemstę muzułmańską. Dla tego też ci co chcą szczerzego zabezpieczenia chrześcijan, domagają się uzbrojenia i wojskowego zorganizowania Maronitów, którzy sami byli przekonani, że to nastąpi gdy Francuzi przybędą. Tymczasem instrukcje dane generałowi francuskiemu zakazują mu najzupełniej uzbrajać Maronitów i uważać ich za sprzymierzeńców. Trudno będzie jednak samym Francuzom przedsięwziąć coś skutecznego przeciw Druzom, którzy spodziewając się napaści w najwyższych górach ukryli już swoje żony, dzieci i łupy i przysposobili się do obrony. Trzeba ich twierdze i kryjówki zdobyć i siłę ich zgniebić całkowicie jeżeli się chce jakokolwiek dłuższego pokoju w Libanie. Na teraz podobno rozeszła Francuzi kolumny latające po kraju, aby uchronić resztki chrześcijan i ich dobytku przed Druzami, którzy systematycznie oddziałami pustoszą pola i sady scinając i paląc najmniejsze krzaczki drzew owocowych i morwowych. I tych to Druzów bierze pod opiekę swoje specjalną ów naród który się przed wszystkimi innymi szczyci pobożnością, który zakłada towarzystwa biblijne, rozsyła za ciężkie pieniądze misjonarzy i misyonarki po świecie i zgroza jest przejęty na tych co w niedzielę najlżejszą przedsięwzięją robotę. Anglicy chętnie przystaliby na wytopienie chrześcijan w Syrii, byleby zniszczyć wpływ Francji na Wschodzie, i opiekują się tak czule rabusiami druzyjskimi, ponieważ są śmiertelnymi wrogami katolickich, i z Francją z dawną połączonych Maronitów.

— Ostatnie wiadomości donoszą o przywiezieniu Kurszyda paszy do Bejrutu, gdzie ma być sądzonym.

— Ponieważ wiadomo w Francji że stronnictwo specyficzno-niemieckie w połączeniu ze stronnictwem legitymistyczno-pietystycznym wszystkich krajów pracuje od dawna nad przyprowadzeniem do skutku koalicji przeciw Francji, przeto nie małe czyni tu wra-

zenie uporczywość z jaką dzienniki austriackie ręcą, że odbędzie się zjazd dwóch cesarzy i księcia Rejenta pruskiego w Warszawie.

— Dziennik lorda Palmerstona, Morning Post zajmuje się w ostatnim numerze swoim mową Persigny, kilkakrotnie przez nas wspomnianą. Przypomina dziennik wprawdzie, że hr. Persigny należy do ludzi najszczerzej przywiązanych do aliansu z Anglią i upatrujących w tym związku główną podpórę nastąpi neapoleońskiej, ale twierdzi że cała mowa jest poezią; nie można bowiem w obecnej chwili rzecz o pokój w obec sprawy włoskiej, gdyż nie wiadomo jakich nowych wynagrodzeń żądać będzie Francja za przyłączenie Neapolu do Piemontu, a prócz tego są mocarstwa, którym zjednoczenie całego półwyspu zadałoby cios śmiertelny i które bez wojny na takowe zjednoczenie nie zezwolą. W podobnym duchu o téjże samej sprawie piszą inne ważne dzienniki angielskie, Daily News, Manchester Guardian itp., a ich artykuły odznaczają się głęboką nieustraszoną do polityki rządu francuskiego. Przymyślają przestają Anglicy rozwijać swęj organizacyi wojennej tworzyć bataliony ochotników i wolnych strzelców a świeżo nawet powstało stowarzyszenie w celu ciągnięcia robotników i wyrobników do oddziałów ochotniczych i obmyślenia stosownych funduszy, aby im nie tylko ubrać i uzbroić, ale nawet zabezpieczyć im znaczne zapomózki.

— Z Bośni, Serbii i Hercegowiny coraz gorsze wiadomości, zabójstwa się mnożą, niepokój się powiększa, wszędzie nierząd i gwałty i co chwila dochodzi do straszliwych jeszcze wypadków niż w Syrii przyjąć może. Wielki wezyr Mehemet pasza, mimo najlepszą chęci, nie potrafił przeprowadzić reorganizacyi administracyjnęj, ma on się teraz udać do Hercegowiny ale żąda posiłków, których mu dać nie mogą, ani wojska, ani pieniędzy nie ma.

— Ponieważ lękają się rozruchów w Macedonii przeto rząd turecki wysłał parową fregatę Szeraz Rezan, która ma krążyć koło brzegów tego kraju.

— Patrie i Pays starają się dowieść w dzisiejszych swoich artykułach, że wszystkie pogłoski koalicji przeciw Francji są czczym tylko wymysłem i że gdyby taka koalicja istniała, natenczas nie miałaby żadnej rozsądnej przyczyny i nie osiągnęła swego celu. Tymczasem wbrew tym twierdzeniom wbrew poprzednim już zaprzeczaniom zaręczają dzienniki austriackie, że jak najniezawodniej przyszłość Cieplicach do ugody między Austrią i Prusami do sprawy włoskiej. Prusy zobowiązały się dać pomoc Austrii w wojnie włoskiej, w razie gdyby Francja w niej udział wziąć miała. Ta ugoda przysposobiona podobno została przez narady wojskowe które ją poprzedziły, a w których Austriya starała się przekonać rząd pruski, że nie mając owego włoskiego czworoboku, potrzebowałaby 250,000 wojska na zabezpieczenie swęj południowej granicy, i nie mogłaby zatem wypełnić zobowiązań swoich dla Rzeszy niemieckiej, na której rozkaz ma dostawiać 140 tysięcy ludzi; a ponieważ posiadając linię Mincji obronić ją może 100 tysiącami, przeto Niemcy powinni jej bronić w Włoszech. Logika jest przewyborna i całkiem odpowiednia austriacko-żołnierskiej sferze myślenia.

— Donoszą z Thonon nad jeziorem Lemańskim że cesarz wraz z żoną swoją i całym dworem przybył tamże 31 p. m. o godzinie 3 po południu. Na drodze z Annęcy w wielu miejscach wystawione były bramy tryumfalne a ludność całej niemal okolicy stała wzdłuż drogi. Po przyjęciu władz i znakomito-

lepszymi. Powtarzam więc, że powstawać na administracyę jest to toż samo co powstawać na cesarza.”

Gdyby się czytelnicy zapytali, jakie stronnictwo i jakie opinie rządzą dziś Rosyą? nie umiałbym odpowiedzieć. Bieg rzeczy w Rosyi, to widok ciągłej, codziennęj walki biurokracyi, wspartęj na kamaryli i policyi politycznej, przeciwko rzeczywistym interesom kraju i opinii publicznej, reprezentowanęj i podpieranęj przez oświecone stronnictwo szlachty, przez ludzi poważnych i zacnych, i przez prasę natchowaną wysokim rozumem i prawością, która w ciągu pięciu lat od czasu jak Rosya wyszła z pod dzikich rządów cesarza Mikołaja, oddała wielkie zasługi krajowi.

To opłakane położenie któreśmy skreślili, te ciągłe walki, wskazują rzeczywiste niebezpieczeństwo na przyszłość. Petersburg od czasu swego założenia stał się teatrem intryg, których obecnie jest tam więcej niż kiedykolwiek. Rywalizacye miłości własnej a nadewszystko chciwość, stawiają ciągle przeszkody i krzywią bieg rzeczy. Rząd rosyjski obecnie jest podobnym do okrętu pływającego po oceanie bez kierunku na los szczęścia; kapitan ma najlepsze zamiary, ale sternik i naczelnik załogi są głupoty niesłychanej. Pomiędzy niemi a podróżnikami panują głęboka odraza i nieustające spory. Kapitan niemoże

się zdecydować, aby ich zastąpić ludźmi zdolniejszymi; woli czekać ich śmierci, albo chwili, gdzie ludzie zdarniejsi postarzą się i zapragną wypożyczynku, a wtedy powierzy im kierunek okrętu; a tymczasem może statek wpaść na rafę..... Otóż w tych kilku słowach jest skreślony obecny stan Rosyi.

Na zakończenie przytoczę wydarzenie dające miarę czego sobie pozwała stronnictwo wsteczne. W roku zeszłym wyszło rozporządzenie zakazujące uczniom po uniwersytetach wszelkich głośnych objawów przywiązania do profesorów. Na uniwersytecie w Kazaniu, pan Butlicz, profesor bardzo znakomity i szanowany, przy końcu jednęj lekcyi został odkryty okłaskami uczniów swoich. Kurator uniwersytetu, zupełnie zero, należy do stronnictwa wstecznego, brutalny względem profesorów, a bardzo protegowany przez kamarylę; zadecydował, iż okłaski były zbrodniczym zgwałceniem rozkazu rządowego. Ośmiu studentów wydalono z uniwersytetu, w skutek czego ośmiu profesorów i blisko dwunastu studentów opuściło ten zakład. Około sześćdziesięciu schwytano i posłano w najoddalsze punkta Sybiru na wygnanie.

Administracya rosyjska tak mało ma poczucia własnej godności i pojęcia moralności, żeby rada denuncyacye zaprowadzić wszędzie i wszystkich zamienić w szpiegów. W jesieni roku zeszłego okólnik

tajemny adresowany do komendantów pułków gwardyi cesarskiej, przez naczelnika głównego sztabu, generała adjutanta hrabię B., nakazywał na rozkaz głównego komendanta gwardyi cesarskiej, generała adjutanta P., aby czuwali nad korespondencyami podoficerów i żołnierzy, w celu przeszkodzenia rozgłaszania fałszywych wiadomości (czyli wyraźniej aby się dopuszczali szpiegostwa otwierając listy). W tym niegodnym okólniku powiedziano: „Panowie komendanci pułków powinni starannie czuwać nad korespondencyami podoficerów i żołnierzy z krewnymi i przyjaciółmi, i mają uprzedzić szefów kompanii, że odpowiadać będą za fałszywe lub nieprawdopodobne wieści, jakieby rozgłaszano w skutek tych korespondencyi. Podoficerowie i żołnierze, którzyby udzielali błędnych wiadomości względem emancypacyi poddanych, mają być surowo karani.”

Dla rządu oświeconego i poważnego, najlepszą policyą, najpewniejszym środkiem dowiedzenia się o tém, co się dzieje, jest jawność, nie zaś niegodny łamanie tajemnic pocztowych lub tajemne raportowanie nikiemnych agentów, którzy biorą złoto za denuncyacye, nie wahają się nigdy powiedzieć kłamstwa gdzie chodzi o ich interes lub namiętność, i uciskać będą gwałtownie wszystkie prawe dążenia w kraju z czego się musi wyradzać jedynie nienawiść.

niejskowych wsiedli cesarstwo na parostatek i od-
byli przejażdżkę na jeziorze aż do Evian.

— W niektórych dziennikach czytamy, jakoby jenerał Lamoricière ogłosił w Perrugii odezwę, w której nakazuje wojsku swojemu, aby zburzyło każde miasto, któreby miało powstać za zbliżaniem się Garibaldeggo; jest to jednak wiadomość, której wierzyc nie będziemy, dopóki nie zostanie urzędownie potwierdzona.

— Towarzystwo paryskie lekarzy polskich podało było do konkursu na rok 1860 następujące zadanie: „Ułożyć historią różnych wypadków patologicznych należących do klasy odmrożeń”. Stosownie do zadania sprawy i konkluzji dr. Raciborskiego, towarzystwo na posiedzeniu swoim dnia 14 sierpnia uwieńczyło pracę dr. Feliksa Krajewskiego, lekarza powiatu Hrubieszowskiego. Autor otrzymał medal srebrny i tytuł członka honorowego; praca jego będzie nadto ogłoszona drukiem w roczniku towarzystwa i tłómaczona wyjątkami w dziennikach lekarskich francuskich.

Paryż, 3 września. Słychać że król neapolitański postanowił z resztką wojska, które mu wiernym pozostało, pod dowództwem jenerała Pianelli, stoczyć ostatnią bitwę pod Neapolem, ale ci co znają tameczny stan rzeczy wątpią, iżby to do skutku przyjść mogło. Wiadomo bowiem co się stało z wojskiem pod Monte Leone zbranym, z którego, za zbliżeniem się Garibaldeggo, większa część przeszła na stronę powstańców, reszta się rozpięchła. Garibaldi jest już w Monte Leone, cała prowincja Salernitańska równie jak i Terra di Lavoro graniczące bezpośrednio z terytoryum neapolitańskim są w powstaniu, a ponieważ marynarka królewska wysunęła się już całkiem z pod władzy rządu, przeto i o utrzymaniu się w Gaecie król myśleć nie może, zwłaszcza że ta twierdza od strony morza nie jest tak dobrze zaopatrzona, a Garibaldi już posiada znaczną siłę morską. Sprawdzą się więc niezadługo pogłoski od kilku dni obiegające o ucieczkę króla neapolitańskiego z krajów swoich, i słychać już nawet, że królowa hiszpańska ofiarowała mu swój pałac w Sewilli. Wrazie ucieczki prawdopodobnie Franciszek II schroni się do Hiszpanii, mimo to, że ojciec jego stale popierał starszą linią Burbonów hiszpańskich przeciw Krystynie, i przez długi czas rządu Izabelli uważał go za niebezpiecznego. Hrabia Syrakuz, stryj królewski nie tylko dał bratunkowi dobrą radę, ale i dobry przykład, opuścił bowiem Neapol. Mamy nawet już wiadomości o przybyciu jego do Turynu i niewątpliwą jest rzeczą że postępowanie jego w ostatnich czasach i list który temi dniami ogłosił, był skutkiem umowy między nim a królem sardyńskim, za pośrednictwem księcia Bariguan. Cesarz dokłada wszelkiego starania, jak ułagodzić tutaj, żeby względem pokoju dawać najurozumielsze zaręczenia, zapewniając, że odtąd zajmować się będzie wyłącznie tylko rozwojem wewnętrznym, postępem handlu i przemysłu w krajach swoich, ale nie dotknięcia te i chęci, bądź pozorne bądź szczerze nie dają zapewnić wstrzymać nieuchronnego i koniecznego wybuchu. O wysłaniu wojska sardyńskiego do Neapolu wątpić już nie można; słychać dzisiaj, że rząd 30,000 ludzi przeznaczył do Neapolu pod dowództwem Cialdiniego, podczas gdy La Marmora ciągnie znaczny korpus nad granicą państwa Kościelnego, i że z powodu tak ważnych wypadków podobne zostaną niebawem izby sardyńskie celem obciążenia funduszów i nadania królowi znów na czas królewskiej dyktatorskiej władzy.

— Co się tyczy reklamacji barona Brenier wyrażonej się ona należyte podług doniesień dzisiejszych dzienników. W samym początku pan Brenier poprzekał zupełnie na oświadczeniu ministra Martino, że pan de la Greca, którego z nadzwyczajnymi poleceniami do Paryża posłano, sprawę tę bezpośrednio z cesarzem w odpowiedni sposób załatwi. Ponieważ jednak pan de la Greca, ani słówka nie wspomniawszy o wypadku owym wyjechał sobie z Paryża, przeto na rozkaz ministra Thouvenela pan Brenier energiczny sposób zadośćuczynienia zażądał.

— Patrie i Pays w nieszczęry sposób zadają także doniesieniom, o których także wspomnieliśmy,

jakoby załoga francuska w Rzymie znacznie powiększoną być miała. Twierdzą one, że pułk 62 wysłano do Rzymu tylko na to, aby zajął miejsce pułku mającego wrócić z owego miasta do Francji. Tymczasem 62 pułk idzie do Rzymu, a ów drugi wracać nie myśli, i jest więcej niż pewna, że załoga rzymska w tym celu wzmocniona zostanie, aby przy niewątpliwym zajęciu państwa Kościelnego, bronić stanowczo Rzymu, Civita Vecchii i najbliższego terytorium, które podług intencji rządu cesarskiego, ma odtąd stanowić dotacją stolicy apostolskiej. Obronę reszty państwa Kościelnego pozostawi rząd francuski jenerałowi Lamoricière i wojsku papieskiemu. Patrie pozwala się domyślać, że Francuzi wtenczas dopiero wystąpią w obronie nieobsadzonej przez siebie części państwa Kościelnego, gdy się Lamoricièrowi nie powiedzie; wszakże przekonani jesteśmy, że się Patrie najzupełniej pomyli.

— Książę Murat wystósował list do Monitora z powodu wczorajszego artykułiku, któryśmy przytoczyli, i oświadcza, że urzędowy dziennik pierwszego listu nie zrozumiał, nigdy bowiem nie przyszło mu (księciu) na myśl narzucać polityce cesarskiej jakieś zobowiązania, wyraził tylko zdanie, że gdyby głosowanie powszechne w Neapolu oświadczyło się za dynastją Murata, natenczas objaw takiego głosowania powszechnego w Neapolu byłby szanowanym przez Europę tak, jak uszanowano głosowanie powszechne innych krajów włoskich.

— Książę Grammont, poseł francuski w Rzymie, nadaremnie powtórzył usiłowania swoje, aby wyznaczony przez cesarza na biskupstwo w Vannes, księźka Maret, stolica apostolska potwierdziła. Papież odpowiedział podobno, że mu sumienie na to nie pozwala.

— W przeszłą środę udała się deputacja departamentu Indre et Loire do marszałka Baraguay d'Hilliers, aby mu wręczyć imieniem departamentu szpadę honorową.

WŁOCHY.

Ostatnie wiadomości z Neapolu sięgają aż do 2 września, do którego dnia Franciszek II nie opuścił jeszcze stolicy. Prawdopodobnie król nie będzie mógł schronić się do Gaety nawet, jeśli dla bezpieczeństwa osoby ustąpić będzie musiał z Neapolu, ponieważ Terra di Lavoro, gdzie forteca ta jest położona, należy także już do zbuntowanych, a powtóre, gdyż Gaeta ze strony morskiej bardzo słabo jest ufortyfikowana, z kąd Garibaldi operacje na większą skalę rozpocząć może, skoro główna kwatery jego będzie w Neapolu. Hrabia Syrakuz, który od kilku dni bawi w Turynie, spodziewa się wkrótce podobnej pozycyi w Neapolu, jaką książę Carignan zajmował we Florencji. Wojsko piemontskie, tj. 30,000 żołnierza przeznaczonych do Neapolitańskiego pod dowództwo oddane być mają według nowszego doniesienia Cialdinemu, który z Farinim był u cesarza Napoleona w Chambéry, nie jenerałowi della Marmora. Ostatni udać się ma na samą granicę prowincji papieskiej Cattolica, ażeby w czasie katastrofy neapolitańskiej w tych stronach nie przyszło do powstania. Ażeby zaś z po nad rzeki Arno mazziniści nie dopuścili się jakiego wybuchu, wyruszyły znaczne oddziały do Toskanii i Emilii z Piemontu i Liguryi, kierować zaś z bliska w Toskanie ma sprawami energiczny minister spraw wewnętrznych, Farini. Journal des Débats ma relacje z Turynu, podług których Farini uda się z Florencji do Neapolu, ażeby rozpocząć organizacją władz cywilnych. Cavour chce zwołać wkrótce parlament, któremuby przedłożył nowy projekt do prawa udzielającego królowi do pewnego czasu nieograniczone pełnomocnictwo. Nicejczyk Bottera otrzymał posłannictwo do Sycylii, ażeby agitować w interesie jak najspieszniej aneksyi wyspy przez uchwałę ludową. Constitutionnel prostuje pogłoski dotyczące posłuchania Fariniego u cesarza Napoleona w Chambéry; dziennik ten utrzymuje, iż minister sardyński nie miał wcale misji politycznej; podróż jego była po prostu tylko dopełnieniem form grzeczności. Sensacją wielką zrobiło w Turynie przybycie księcia Cajanello, który, jak wiadomo, był ko-

mentantem neapolitańskiej gwardji narodowej. Mówią, że ważne ma polecenia do cesarza Napoleona i że król Franciszek, jeśli okoliczności na to pozwolą, zaczeka w stolicy za rezultatem nadzwyczajnego posłannictwa. Kompanie robotników wyszły do Pawii. Wszystkie armaty od roku ulane, opuściły arsenały. Nareszcie wszyscy żołnierze prowincji medyolańskiej należący do drugiej kategorii, powołani są na 12 września. Podług korespondencji Gazyety Kolońskiej, wojska sardyńskie do Neapolu przybędą tylko za zezwoleniem Garibaldeggo.

— Prodyktator Sycylii zezwolił, jak komunikuje depesza z 1 września z Palermu, na życzenie ludności, ażeby kolegia wyborcze zwołać na 15 września.

— Biuro telegraficzne Reutera ma wiadomości z Rzymu, że jenerał Noné mianowany jest komendantem dywizji francuskiej w stolicy papieskiej, że w Ankonie ogłoszono stan obłężenia; że delegata papieskiego odwołano z Pontecorvo; i że w Benewencie przyszło do otwartego już prawie buntu. Patrie pisze co do ostatniego punktu: „Benewent jest już stracony dla stolicy apostolskiej. Rząd tymczasowy ogłoszono. Dwunastu żandarmów papieskich, którzy przebrani tamże się udali, ażeby przywrócić spokojność, poznano natychmiast, wtrącono do więzienia i kazano im wołać: niech żyje Garibaldi! Później chciano ich umieścić w armii republikańskiej, nareszcie puśczone, kiedy się stanowczo opierali.”

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 6 września. Dnia 4 września, przed deputacją kryminalną poznańskiego sądu powiatowego toczyła się sprawa przeciwko szewcowi p. Pomorskiemu. Oskarżenie opierało się na §. 190 kodeksu karnego, który brzmi: „Rozmyślnie sponiewieranie albo skaleczenie człowieka, wykonane z rozwagą, karze się więzieniem aż do trzech lat.”

Podstawa oskarżenia była następująca: Przed kilku tygodniami wracającego wieczorem wraz z żoną z przechadzki tilmacza policyjnego, pana Posta, w bramie swego domu, kamień ważący około czterech funtów ugodził w kark, w skutek czego nastąpił siniec i ból nerwowy trwający podobno aż dotąd. Ugodzony twierdzi, jakoby Pomorski zmierzający spieszenie ku teatrowi, kamień ten był rzucił na niego. Prokuratora królewska, reprezentowana przez pana Knebel, wniósłszy pierwotnie o sędztwo za usiłowane morderstwo, twierdzi obecnie, iż Pomorski rzucił kamień na Posta z rozważą, tén twierdzenie swe uzasadniając, iż tenże Pomorski kilka dni przed rzeczonem zajściem, spotkawszy Posta, patrzył na niego z pogardą, który to objaw niewątpliwie był skutkiem wrazenia czynów przytoczonych w interpelacji posła Negolewskiego, będącej wówczas w ręku wszystkich. Obżalowany zaprzecza czynu, twierdząc iż przypadkowo przechodził ulicą Rycerską i przed bramą Posta, którego nieznal; tłómaczył, iż z natury jest „szybkiego chodu“ i zawsze wesoly. Z 5 świadków tylko Post i jego żona zeznają, iż widzieli obżalowanego idącego za niemi i rzucającego kamień na Posta. Obrońca obżalowanego, p. Janecki, zaprzeczył wiarygodności Posta jako świadka, twierdząc, iż tenże nieprawdliwie zeznał przed sądem, jakoby nigdy nie był karany, i z dokumentami w ręku odwołał się do prawomocnego wyroku biskupiego konsystorza w Pelplinie, z powodu gorszących zajęć na probostwie, którym niegdyś świadek zawiadował. Natomiast prokurator królewski p. Knebel twierdził, iż wyrok biskupiego konsystorza należy postawić na równi z karaniem sług przez gospodarza, czemu p. Janecki stanowczo zaprzeczył, równając go z wyrokiem dyscyplinarnym sądów apelacyjnych itp. P. Janecki w razie skazania swego klienta pragnąc uzasadnić okoliczności łagodzące, wniósł o to, aby świadka Posta zapytać pod przysięgą, czyli czynu zarzucone mu w interpelacji Negolewskiego są prawdziwe. Wprawdzie przepisy zwalniają świadka od zeznania propiam infamiam, a czynu przytoczone w interpelacji, jeżeli są prawdziwe, zdaniem p. Janeckiego są infamją, ponieważ jednak niektóre dzienniki innego w tej mierze są zdania, zastosowanie przepisów ordynacyi sądowej w razie obecnym jest wątpliwe. Sąd do wniosku pana Janeckiego się nie przychylił.

Po wysłuchaniu świadków i wnioskach prokuratora, obrońca obżalowanego bronił zwręcznie i z niezwykłym talentem w mowie półgodzinnej, dowodząc łagodzących okoliczności. Czyny w interpelacji przytoczone, jeżeli są prawdziwe, a obrońca nie chce przez to powiedzieć iżby były nieprawdziwe, przejmują ludzi czci i wiary zgrozą, która wedle usposobienia i wykształcenia ludzi rozmaicie się objawia; obżalowany czynu nie popełnił z rozwagą.

Sąd uznał obżalowanego niewinnym rozmyślnego skaleczenia człowieka, natomiast winnym rzucenia kamienia na obce podwórze, w myśl §. 344, 5, i skazał go za proste przestępstwo na zapłacenie 5 tal., w razie niemożności na 2 dni więzienia. Podczas wywodów obrońcy świadek Post, mieniąc się być publicznie żelonym, oświadczył, że będzie tego dochodził na drodze prawnej; na co obrońca odwołując się do wyroku konsystorskiego, przyjął odpowiedzialność za słowa przez siebie wyrzeczone.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 5 września zasnęła w Panu nieoceniona matka nasza Laura z Berendesów Loserez. Pochód pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 8 września o 5^{ej} po południu. [1638] W smutku pogrążone dzieci.

Obwieszczenie. [1620] Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 31 sierpnia 1860. W sprawie sekwestracyjnej folwarku

Zieliniec nr. 4, w powiecie poznańskim położonego, dawniej do Artura Knoll należącego, wyznaczylismy termin do wydzierżawienia tegoż folwarku na jeden rok najwięcej ofiarującemu na

dzień 7 września 1860 przed południem o 11 godzinie

przed deputowanym sędzią powiatowym ur. Melke w izbie naszej instrukcyjnej, na który mający chęć do dzierżawienia niniejszém się zapożyczają.

We wtorek dnia 25 września r. b. odprawi się w kościele parafialnym w **Kruszwicy solenne nabożeństwo** na podziękowanie Panu Bogu za łaskę światła chrześcijańskiego, przed tysiącem lat ziemiom polskim udzieloną. [1622]

Najpiękniejszą **kawę Mocca** funt po 12 sgr., najpiękniejszą **kawę Menado** funt po 10 sgr.

poleca **IZYDOR APPEL** [1621] obok banku królewskiego. [1634]

LOTERYA.

Odnowienie losów do trzeciej klasy 122 loteryi musi pod utratą prawa do wygranej najpóźniej do 14 b. m. włącznie nastąpić.

Poznań, dnia 5 września 1860.

Nadkolektor loteryi

Fr. Bielefeld.

Musée de Modes pour Messieurs de M. GRAUPÉ, Marchand Tailleur przy Placu Wilhelmowskim 16.

Szanownym moim odbiorcom, jako też i wszystkim tym, których postęp w systemie rzeczy do ubioru obchodzi, donoszę najuniżej, że z méj kilkotygodniowej podróży w interesie handlowym z Paryża, Wiednia, Dreznia, Berlina itd. powróciłem i starałem się jak zawsze, nie szczędząc ani kosztów ani trudu tak w cywilnych jak i wojskowych przedmiotach do ubioru poczynić korzystne zakupna.

[1548]

M. GRAUPÉ, Marchand Tailleur.

Sprzedaz konieczna. [1290] Król. Sąd powiatowy w Wrześni, wydział pierwszy.

Dobra rycerskie Babin z folwarkiem odszczepionym, Sierakowem, do Nepomuceny z Białobłockich Skaławskiej teraz do sukcesorów jęj należące, oszacowane na 35,082 tal. 7 sgr. 2 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzanęj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze ma być dnia 30 stycznia 1861 przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele masy likwidacyjnej po Tadeuszu Bieńkowskim, sukcesorowie czyli następcy prawni po Izidorze Stern, referendaryusz sądu apelacyjnego Solms i sukcesorowie resp. następcy prawni po Chryzostomie Niegolewskim zapożyczają się niniejszem publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z hipoteki nie wykazującej się zaspokojenia z ceny kupna poszukują, z pretensją swą do nas zgłosić się powinni.

Września d. 16 czerwca 1860.

Strzelecka ulica I są do najęcia dwa lub trzy pokoje na pierwszym piętrze ze stajnią i wozownią, lub też bez, od 1 października. [1631]

Na łące po lewej stronie drogi ku Dębnie jest do sprzedania potraw. Bliższą wiadomość zasięgnąć można tamże na łące, lub w kantorze fabryki H. Cegielskiego. [1636]

Najlepszy dwa razy rafinowany olej do palenia, jasno i wybornie się palący, niemniej piękne świece stearynowe po 7, 8, 9 i 10 sgr., również i prawdziwie wiedeńskie świece Apollo poleca Izydor Appel,

[1635] obok banku królewskiego.

Karólkową wódkę żytnią (na sposób gdański)

w najczystej i najpiękniejszej jakości poleca gdańską butelkę oryginalną po 6 1/2 sgr.

C. F. Jaenicke w Poznaniu, ulica Szeroka nr. 17 [1582] przy moście Chwaliszewskim.

Dentifrice Universel

do natychmiastowego uśmierzenia najgwałtowniejszego bólu zębów, wraz z informacją do używania flakonik po 5 sgr. poleca Z. Zadek i Sp. [1633] Rynek 64.

Wschodni ekstrakt do wygubienia włosów, flakonik po 25 sgr. Pewny i nieszkodliwy środek do wygubienia zbytnich, za nisko rosnących włosów na czole. U [1632] Z. Zadek i Sp., Rynek 64.

Dominium Pierzchno pod Środą sprzedaje przez dwa tygodnie wyborne trawy łączne obławami wymiernymi i morgami. [1618]

Przybyli do Poznania.

Dnia 6 września.

Bazar: Wł. dobr Chłapowski z Czerwonéjwi, Jaraczewski z Jaraczewa, Hulewicz z Kościancek, Mierzyński z Bytynia, ks. Rukowicki z Bydgoszczy i dzierz. Radoński z Mechlina.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Radoszewski z Król. Polskiego, kupcy Dółke z Wrocławia, Ildert z Opola i architekt Heding z Berlina.

Wyluska Hotel Drezeński: Dr. med. Kempner z Smigla, kupcy Kempner z Głogowa, Koch z Stuttgardu, Loonen z Paryża, Hoffschild ze Szczecina, Rosenstein z Nordhausen, Riegel z Würzburga, Schwerin z Wrocławia i Rothmann z Schweinfurtu.

Bascha Hotel Rzymki: Kupecy Christiano z Solingen, Schirach z Magdeburga, Günther z Snieżnogóry, Grynowald ze Szczecina, Rohr i Lange z Wrocławia, ases. Matere z Chwałkowa, wł. huty Mittelstädt z żoną z Ludwikowa, por. Martini z Zielonogóry i fabr. Drever z Eimbecku.

Hotel du Nord: Wł. dobr Chłapowski z Czerwonéjwi, Morawski z Kotowiecka, Jarochoowski z M. Sokolnik i Ślawski z Komornik.

Oehmiga Hotel Francuski: Kupiec Müller z Gliwicz i Asch z Rawicza, radca sądu apel. Jochow z Hechingen i wł. fabr. Böhne z Gdańska.

Pod Czarnym Orłem: Kapitalista Pomianowski z Gdańska i dzierz. Pomianowski z Król. Polskiego.

Hotel Paryski: Kup. Kollat z Miłosławia i zarz. dobr Bulczyński z Nietrzanowa.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Ulatowski z Morakowa, Grabski z Zakrzewa, Łaszczewski z Warszawy, bracia Heinze z Preusendorfu i Hauffe z Jankendorfa, cand. prawa Hock z Kępna, cukiernik Gasierowski z Gołańczy, kup. Wolfram z Rogoźna i porucz. Prinz v. Bucham z Gniezna.

Hotel pod Koroną: Kupcy Borchard z Pniew, Pflaum i Jungmann z Rawicza, Pinner z Nowogomiasta, Lübenwalde i Holde z Międzyrzecza i panna Lewin z Krzywina.

Hotel Budwiga: Kupiec Flanter z Janowca, Lippmana z Obrzycka i Haase z Pleszewa, wł. dobr Häusler z Bojanic, dr. filoz. Eitner z Wrocławia, panie Eckstein i Silberstein z Buku.

Hotel Eichborna: Panie Weber z Konina, Joseph z Wronki i Landsberg z Kościana.

Eichener Born: Kupcy Löben z Konina i Marcus z Hamburga, panna Bremmler ze Skoków i handl. Rach z Konina.

Hotel Kruga: Kupiec Rosenberg z Grodziska. Pod trzema Gwiazdami: Obyw. Raszewski z Górowa i mielczarz Bischoff z Warszawy.

W mieszkaniu prywatnym: Koncertm. Grwald z Kolonii, Podgórna ul. nr. 1, prof. Zielonacki ze Lwowa, Fryderykowska ul. nr. 32b.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu Dnia 6 września.

Zyto: po niższej cenie, która przy kole nieco się poprawiła, wyp. 75 węcpli, na wrz. paż. 42 1/4-43, paż.-list. 42 1/2-2/3-3/4 pl., list. gr. 42 1/2 tal. żąd. Okowita: również niższe ceny, wyp. 9000 kwart, z beczką 17 paż. 17 1/2, paż.-list. gr. 17 1/3 pl. 17 1/2 tal. żąd. Berlin, 5 września.

Pszenica: w miejscu 25 szefeli 78-89 wedle jakości. Zyto: ceny ledwie się uśmieć mogły na wczorajszą wysokość; wrz. 2000 cent, w miejscu 2000 funt. 46 1/2-50 na wrz. 48-1/4-3/8, wrz.-paż. 47 1/2-3/4, paż.-list. 47 1/4-1/2, list. gr. 46 1/2-3/4-47 1/2, wiosenna odst. 46-1/4-3/8, tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefeli 42-47 tal. Owies: ceny słabo się trzymały, w miejscu 1200 funt. 24-28 1/2 pl., na wrz. 26, wrz.-paż. 25 1/2, paż.-list. 25 1/2, list. gr. i na wiosenną odst. 25 tal. pl. Olej rzeźpiewy: w miejscu 100 funt. bez beczki 11 1/2, na wrz. 11 1/2-2 1/2, paż. 11 1/2-2 1/2, list. gr. 12 1/2-1/8, gr.-st. 12 1/2-1/4, wios. odstawę 12 1/2 pl., 12 1/2 tal. żąd. Oliany: w miejscu 11 1/2 tal. Okowita: w miejscu bez beczki 19 1/4-1/2, z beczką wrz. 18 1/2-19, wrz.-paż. 18 3/8-1/2, paż.-list. 17 1/4-1/2-3/4-1/2, list. gr. i gr.-st. 17 1/2-1/4, kw.-maj 18 1/2-1/2 tal. pl. Wrocław, 5 września.

Na targu: Pszenica: biała szefel 84-90, żółta 75-92. Zyto: stare aż do 66, nowe 64. Jęczmień: stary 50-63, nowy 40-45. Owies: 24-31. Groch: 48-63. Rzek. mowy: 85-95. Rzekap zimowy: 90-95. Rzekap latoowy: 70-80 sgr.

Na giełdzie: Zyto: ceny niezmiennione, wrz. 47 3/4, wrz.-paż. 46 1/2, paż.-list. 46 1/2, list. gr. 45 1/2, kw.-maj 46 1/4-1/2-47 tal. pl. Olej rzeźpiewy: wyp. 150 cent, w miejscu i na wrz. 11 1/2, wrz.-paż. 11 1/2, paż.-list. 11 1/2, list. gr. 11 1/2, wios. odst. 11 1/2, tal. żąd. Okowita: obrotnie znaczny, w miejscu 19 1/2, na wrz. 18 1/2, wrz.-paż. 18 1/4, paż.-list. 17 3/4, list. gr. 17 1/2, kw.-maj 18 1/4 tal. pl.

Szczecin, 5 września. Na targu: Pszenica: nowa węcpl 76-82, stara 83 1/2. Zyto: 45-50. Jęczmień 41-45. Owies: 24-26. Groch: 48-55. Rzekap latoowy: 82 tal. Kartofle 16 szefel. Siano: centnar 20-25 sgr. Stomkopa 5 2/3-6 tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 80-83-84 tal. pl. Zyto: mocniej się trzymało cenie, w miejscu 45 1/4, piękné stare 47, wrz. 46, wrz.-paż. 45 1/2 pl., 46 żąd, paż.-list. 45, list.-grud. 44 1/2, na wios. odst. 45-1/2, pl. Jęczmień: 44 1/2-1/2-3/4. Owies: w miejscu 26 1/2 tal. pl. Olej rzeźpiewy: wypow. 100 cent, w miejscu 12 1/2, wrz.-paż. 11 3/4, paż.-list. 12 1/2, list. gr. 12 1/2, wios. odst. 12 1/2, tal. żąd. Oliany: w miejscu z beczką 11 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 18 1/2, na wrz. 18 1/2-1/2, wrz.-paż. 17 1/2-1/2, paż.-list. 17 1/4, na wios. odst. 18-1/2-1/8-1/8 tal. pl.

Bydgoszcz, 5 września. Pszenica: węcpl stara 70-100, nowa 70-78. Zyto: 40-44. Jęczmień, Owies Groch bez obrotu, Rzekap: najlepszy gat. 80. Rzek. najlepszy gat. 82. Okowita: 8000% Trall. 19 1/2 tal. Kartofle: mecka 5-6 gr. pol.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 5 września.

Table of exchange rates in Berlin, listing various currencies and their values.

Table of exchange rates in Poznań, listing various currencies and their values.

Table of exchange rates in Wrocław, listing various currencies and their values.

Table of exchange rates in Poznań, listing various currencies and their values.